

Kto się boi Elisabeth Taylor, czyli spektakl o miłości, perle i krawacie

Data publikacji: 13.02.2017 16:15

11 lutego w cieszyńskim Teatrze im. A. Mickiewicza odbył się spektakl "Być jak Elisabeth Taylor". Przeczytaj recenzję.

□

Wyborowa obsada nie zawsze jest gwarancją sukcesu artystycznego, lecz w tym przypadku była bardzo trafną decyzją reżysera (Jakub Przebindowski). Małgorzata Foremniak świetnie wcieliła się w rolę neurotycznej ikony amerykańskiego kina. Pokazała postać Elisabeth Taylor, wykorzystując cały wachlarz emocji ilustrujących wybuchowy, często toksyczny związek z Richardem Burtonem, w którego wcielił się Paweł Deląg. Aktor doskonale zagrał mężczyznę próbującego uratować związek i ocalić siebie jako człowieka i twórcę. Słowa uznania należą się również Samborowi Czarnocie i jego kreacji terapeuty oraz psychologa gwiazdorskiej pary Hollywood. Na szczególną uwagę zasługuje producent spektaklu, Martyna Kliszewska, która zaprezentowała się cieszyńskiej publiczności w kilku rewelacyjnych aktorskich odsłonach (prowadząca talk-show, pokojówka, językoznawczyni).

Dowcipne dialogi często podszyte słodko-gorzką refleksją o naturze związków międzyludzkich pozwalały widzom nie tylko na uśmiech, ale też na chwilę zadumy. Całość spektaklu dopełniały idealnie dobrana muzyka, kostiumy (Tomasz Ossoliński) i scenografia (Witek Stefaniak).

Po obejrzeniu „Kto się boi Virginii Woolf” dodałem ten utwór do lektur obowiązkowych, po zobaczeniu spektaklu „Być jak Elisabeth Taylor” umieszczam przedstawienie w „Ulubionych”. Warto szukać perły (w różnych kontekstach) i próbować uszyć sobie krawat, który założył na spotkanie „doktorek”.



Jacek Porzycki